

## GLOSZY

KRYSTYNA KARDYNI-PELIKÁNOVÁ  
(Brno)

### O TRADYCJACH, ZADANIACH I WYZWANIACH CZESKIEJ POLONISTYKI LITERACKIEJ

Czeska polonistyka literacka w wymiarze instytucjonalnym istnieje już 88 lat, rozumiana jednakże jako zainteresowanie Czechów literaturą polską jest znacznie starsza i początkami swoimi sięga co najmniej czasów czeskiego odrodzenia narodowego. Liczy więc sobie niemal dwa wieki ciągłego, choć oczywiście historycznie zmiennego oglądu literatury polskiej. Przez „ogład” rozumiem nie tylko instytucjonalne nauczanie historii literatury polskiej na kierunkach polonistycznych wyższych uczelni czeskich oraz badania prowadzone na uniwersytetach czy w instytutach Czeskiej Akademii Nauk, ale i tłumaczenia oraz dotyczące literatury polskiej i poświadczone drukiem wypowiedzi krytyczno- i historycznoliterackie pochodzące z czeskich ośrodków badawczych czy krytycznych.

Od czasu instytucjonalizacji czeskiej uniwersyteckiej polonistyki literackiej, tj. od 1923 roku, prace na tym kierunku studiów obejmowały **praktykę dydaktyczną i badania literackie**, a wzorem dla tak koncyptowanych zajęć były studia polonistyczne w Polsce. Na zajęciach dydaktycznych starano się przekazać całokształt wiedzy historycznej, a z czasem i teoretycznej o literaturze polskiej, badania zaś koncentrowały się głównie na: 1) sprawach recepcji literatury polskiej w Czechach (przekłady, odbiór krytyczno- i historycznoliteracki), 2) zagadnieniach translacji poszczególnych dzieł literatury polskiej, 3) komparatystyce i badaniach wzajemnych relacji dwóch odrębnych kontekstów językowo-kulturalnych, wreszcie – 4) badaniach bardziej szczegółowych, dotyczących literatury i kultury polskiej, a zgodnych z zainteresowaniami danego ośrodka czy badacza (np. brneńska teatrologia). Zastanówmy się nad tym, którymi ze ścieżek wyznaczonych przez naszych poprzedników należy kroczyć dalej, co zaś wymagać będzie unowocześnienia. A zmian takich domaga się zarówno nowy historycznoliteracki kontekst, ukształtowany przez burzliwy rozwój nauk o literaturze, jak i reformy w szkolnictwie i zakładane potrzeby wykorzystania uzyskiwanej przez naszych studentów wiedzy polonistycznej w ich życiu zawodowym.

Wiele inspiracji dotyczących wymienionych tematów przynosiły organizowane w Polsce międzynarodowe konferencje polonistyczne, niestety Brno – nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności – nie brało w nich udziału. Szkoda to tym większa, że właśnie na dwóch ostatnich konferencjach, nazwanych „Polonistyka w przebudowie” w 2004 roku i „Poloni-

styka bez granic” w 2008 roku, wiele mówiono o przemianach dokonujących się w polonistyce literackiej i językonawczej w kraju i za granicą.

W początkowym okresie czeskich zainteresowań polonistycznych w pracy dydaktycznej i naukowo-badawczej widoczne bywały dążenia do ujmowania literatury polskiej bądź w szerszym kontekście literatur słowiańskich (zwłaszcza u badaczy czeskich od Šafaříka po Máchala i Wollmana), bądź (przez badaczy polskich) w kontekście literatur zachodnioeuropejskich. W omawianiu zaś związków obu literatur – polskiej i czeskiej – akcent kładziono na polonocentryzm (szczególnie wyraźny u pierwszego kierownika pierwszej polonistyki instytucjonalnej w Czechosłowacji – prof. Mariana Szyjkowskiego, który zgodnie z romantyczno-holistycznym traktowaniem kultur i z pozytywistycznym paradygmatem badań „genetycznych” oraz metodologią badań filologicznych wydobywał z literatury czeskiej ślady kontaktów z literaturą polską, katalogizując i komentując tak odkrywane związki jako „wpływy” czy „zależności”).

Z perspektywy dzisiejszej dostrzec można to, jak czeska polonistyka literaturoznawcza otwierała się stopniowo na kolejne ogólnie- i środkowoeuropejskie paradygmaty badawcze, by posłużyć się już przyjętym terminem Thomasa Kuhna. A były to: wspomniany „genetyczny” paradygmat pozytywistyczny, przeradzający się, w pewnym sensie, w paradygmat socjologiczny. W międzywojniu próbowano budować paradygmat strukturalno-fenomenologiczny (mam na myśli F. Wollmana i jego poszukiwania „istności” *eidos* literatury słowiańskiej, w tym i polskiej). Po nim nastąpił paradygmat marksistowski, który wychodząc z założeń literackiej teorii odbicia, dotkliwy był w tym, że pociągał za sobą dość wybiórcze i uwarunkowane ideologicznie wartościowanie literatury polskiej i takąż jej recepcję. Wreszcie po 1989 roku, w nowych warunkach politycznych i cywilizacyjnych, powstaje paradygmat najnowszy, który pod wpływem rozwoju nauk o literaturze zwraca skupioną uwagę na problematykę relacji tożsamości i wielokulturowości, na zjawiska transgresji, wychodzenia poza jednokulturowość i jednodyscyplinarność. Bada on więc ze szczególnym zainteresowaniem pięć „inter”: intertekstualność, intersemiotyczność, intermedialność, interdyscyplinarność oraz interkulturowość dzieł literackich, pamiętając jednocześnie o zróżnicowanych kulturowo uwarunkowaniach stylów recepcji i sposobów lektury artefaktów słownych. U podstaw owego paradygmatu są przypomniane w książce Zygmunta Baumana *Kultura płynnej nowoczesności* słowa Gadamera, iż „zadanie Europy polega na przekazaniu wszystkim sztuki uczenia się wszystkich od wszystkich” oraz stwierdzenie, iż „droga do porozumienia co do prawdy wiedzie w dzisiejszej Europie i świecie przez »fuzję horyzontów«”.

Każdy z kolejnych paradygmatów (z licznymi zastrzeżeniami wobec skrzywionego przez ideologię paradygmatu marksistowskiego) otwierał nowe, dotąd nieprzebadane horyzonty poznawcze, ilustrował humanistyczną walkę o poznanie, o rozumienie prawdy, o metodę naukową, i przynosił cenne na ogół prace polonistyczne. Jednakże już samo następstwo owych postaw badawczych wskazywało na fakt ich śmiertelności. Ostatni z paradygmatów wykracza zdecydowanie poza literaturę narodową czy związki bilaterarne, rozszerza swoje zainteresowania na całe *universum* kultury współczesnej, konfrontuje literaturę z innymi dyskursami (politycznymi, religijnymi, filozoficznymi, społecznymi). Paradygmat ten zderza różne poziomy literatury (literatura masowa – literatura wysoka), różne kultury etniczne, różne rodzaje sztuki (literatura a teatr, film, happening, sztuki plastyczne, media cyfrowe); oprócz przekładów literackich (językowych, semiotycznych), zajmuje się przekładami intermedialnymi.

Rozległość i różnorodność zainteresowań współczesnego literaturoznawstwa wymaga od wykładowców znacznie szerszych studiów przygotowawczych. Słusznie też niektórzy wyrażają obawy, czy badania literatury nie rozpląną się w badaniach kulturowych, jak ongiś, w dobie dominacji strukturalizmu, rozpląwały się w języku. Czy więc literatura, poddawana nieskończeniemi zmiennym **oglądom kontekstowym** potrafi zachować swoją autonomię, czy nie zagubi się w tym wszystkim estetyczny charakter dzieła literackiego i jego, zamierzony przez autora, sens?

Wydaje się, że dziś dydaktyka i prace badawcze będą z konieczności musiały się nieco rozmiąć. W dydaktyce stanęliśmy wobec dość zasadniczych pytań: jak dostosowywać polonistyczny warsztat pracy do nowej rzeczywistości kulturalnej i uniwersyteckiej? Oraz: co przekazywać studentom: tradycyjną, linearną historię literatury, czy jej model encyklopedyczny, bliski ujęciom słownikowym? Ze względu zaś na ograniczoną liczbę godzin poświęcanych literaturze polskiej rodzi się – wyartykułowane na ostatnim zjeździe polonistów przez T. Walas – pytanie następne: **jaką opowieść o literaturze polskiej** snuć przed niepolskimi studentami? Czy ma to być demonstracja uwikłania literatury polskiej już od renesansu w obowiązek patriotyzmu i eksponowanie trwającego od romantyzmu polskiego mitu kłęski heroicznej? Czy może raczej zwracanie uwagi na polskie oryginalne formy literackie (np. specyfika *Trenów* Kochanowskiego, „sylwy” sarmatyzmu, polski dramat romantyczny trzech wieszczów, potem Wyspiański, dalej teatr absurdu *avant la lettre* w międzywojennej twórczości Witkacego, czy *Patuba* – nowoczesna powieść autoteliczna Irzykowskiego z 1903 roku)? A może pokazywać tworzenie opowieści oryginalnych i niesamowitych w literaturze polskiej, takich jak sarmatyzm, mesjanizm, aż po niesamowitości dzieł Witkacego, Schulza, Gombrowicza i ich demoniczne groteski? Czy raczej zwracać uwagę na polskie powiązania z Zachodem, na Herbertowską funkcję kultury polskiej jako Międzymorza, eksponując to, co polską literaturę, która jako jedyna literatura słowiańska przeszła przez wszystkie epoki literackie Zachodu, łączy z kulturą zachodnią od czasów renesansu, przez barok Sępa-Szarzyńskiego i Morsztynów, oświecenie i romantyzm przedpowstaniowy (tak doniosły dla K. H. Máchy!), ale i dalsze epoki literackie aż po współczesność? A może ożywić świetnie się w Brnie zapowiadające w czasach A. Závodskiego badania teatrologiczne, tym bardziej, że teatr polski (Grotowski, Kantor, Gardzienice i in.) w świadomości europejskiej istnieje? Bogactwo wyboru jest tu wielkie.

Dalsze pytania będzie sobie zadawać polonistyka, realizując dyrektywy modnej dziś intertekstualności, intersemiotyczności i interdyscyplinarności, a głównym z nich jest: z jakimi wykładanymi w uniwersytecie kierunkami wchodzić w alianse? Na jakich wykładach komparatystycznych obecność literatury polskiej okaże się niezbędną?

Osobiście sędzę, że dla dydaktyki realizowanej przez polonistykę pełnowymiarową (stopnia magisterskiego, doktorskiego) wciąż aktualny powinien jednak pozostać **model historyczny** wykładów i seminariów, opierający się o porządkujące podziały na epoki, okresy, prądy, kierunki i gatunki literackie. Raczej ostrożnie zalecałabym powrót do sądów Karela Krejčego jako socjologa literatury, uwzględniając jego znane hasło poszukiwania „genologii i genealogii” dzieła literackiego. Krejčí, mający doświadczenie i badacza, i dydaktyka, w artykule poświęconym pisaniu historii literatury przeznaczonej dla czytelników innego narodu podkreślał wagę informacyjnej funkcji każdej tego rodzaju pracy oraz konieczność łączenia w niej partii przeglądowych z „aleją klasyków”, która winna przedstawić, „jak indywidualności [twórcze] współokreślały kontekst swoich czasów, jak oddziały-

wały na dalszy rozwój literatury”. Czeski literaturoznawca za niezmiernie ważny uznał również aspekt komparatystyczny syntez, domagając się konfrontacji nie tylko dwu literatur (rodzimej dla studentów-odbiorców oraz tej, która stała się przedmiotem wykładów) w ich wzajemnych zbieżnościach i różnicach, ale także wydobycia „złożonej i wielostronnej specyfiki każdej literatury narodowej w porównaniu z tendencjami światowymi” przy jednoczesnym wychwytywaniu nie tylko stałych, obecnych wszędzie składników inwarycyjnych, ale i momentów oryginalnych, a także takich, które w danej literaturze narodowej nie znalazły swojego odbicia. Tak założona całość kursu literatury polskiej winna być jednak wzbogacana o konteksty kulturowe. Dziś bowiem nie sposób już unikać postaw komparatystycznych w dyskursie historycznoliterackim, domagają się bowiem tego obecne przemiany cywilizacyjne nastawione na kontakty, konfrontacje, dialogi i przenikanie się kultur, na likwidację barier, na wspomnianą Gadamerowską „fuzję horyzontów”.

Natomiast badania szczegółowe (obejmując tym pojęciem także tematy prac seminaryjnych, rocznych, magisterskich i doktorskich) oraz seminaria uniwersyteckie i wszelkie inne warsztaty powinny szczególnie żywo reagować na aktualne trendy, uświadamiać studentom szeroko rozumianą kontekstualność zjawisk literackich, uczulać ich na to, że podręczniki mają swoje historyczne nacechowanie, a każda zawarta w nich interpretacja jest uwarunkowana historycznie i kulturowo. Seminaria winny uświadamiać studentom, iż **tożsamość** dzieła czy literatury narodowej jako całości nie jest **bytem**, lecz **procesem**, tworzy się we współdziałaniu wielu czynników zmiennych w czasie, że jest ona zawsze **uwikłana w relacje**. Należy też uczulać na znany fakt, iż tożsamość owa w oczach własnych (*ipse*) i obcych (*idem*) zdecydowanie może się różnić i że nic w tym złego, jeśli zrozumie się, skąd owe różnice się biorą.

Trzeba też będzie odsłaniać wraz ze studentami procesy wzajemnego przekładania i nawarstwiania się różnorodności, nauczyć ich odróżniania inter- i intrakulturowych dyferencji. Seminaria winny stawać się kombinacją analizy, interpretacji i krytyki tekstów. Oto drobny przykład (na który zwrócił kiedyś uwagę Jan Błoński). Studenci będą czytać Kochanowskiego *Muzę*, a w poemacie znajdą taki oto prosty na pozór zwrot: „Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty / Nie będą moje czułe nocy bez zapłaty”. Dla Kochanowskiego i jego współczesnych owe „czułe nocy” znaczyły tylko „noce bezsenne”, w domyśle – spędzone na czuwaniu, na pracy twórczej. Ale my dzisiaj odczytujemy słowo „czuły” już z perspektywy tradycji romantycznej, kiedy to nabrało ono znaczenia wywiedzionego od słów: „czułość”, „uczuciowość”, a więc po czesku „něžný”, „cituplný”, „citlivý”. Widać tu, jak na dłoni, jak rozwój kultury nie tylko zmienił znaczenia, ale i wzbogacił we współczesnej lekturze sensy oryginału. Stwarza to z kolei problem dla tłumacza i translatora: czy w języku przekładu oddawać to, co czytali odbiorcy współcześni poecie, czy to, co czytamy dzisiaj my? A może załatwić sprawę komentarzem? Raczej do rzadkości należą bowiem jeszcze przypadki **tłumaczenia interkulturowego**, które udaje się tylko największym. Tak np. V. Dvořáková w *Przesłaniu Pana Cogito* Herberta oddała wers „*Idź... po złote runo nicości twój ostatnią nagrodę*” przez amplifikację: „*Jdi...pro zlaté runo nicoty, tvůj poslední rytířský řád*”, zręcznie nawiązując epitetem „*rytířský*” do wyznawanej przez poetę aksjologii staropolskiej kultury rycersko-obywatelskiej, do jej szacunku dla cnót moralnych, wierności ideałom, wytrwania w przyzwoitości i czci dla kłęski bohaterskiej.

Wydaje się, że zmiany powodowane nawarstwianiem się kultury poszczególnych epok są nawet trudniejsze do uchwycenia niż różnice interkulturowe, np. te, na które skarżyła się

Krásnohorská, tłumacząc *Pana Tadeusza* (chodziło jej o polskie, nieistniejące w kulturze czeskiej, szlacheckie tytuły i zwroty honoratywne). Ale dzisiejsi kandydaci na tłumaczy powinni umieć je rozpoznać. A krytycy powinni np. poznać, czy odczytywanie *Balladyny* poprzez kod czeskiej *dramatické báchorky* (jak swego czasu miało to miejsce w Brnie) było twórczym zamiarem brneńskiego inscenizatora, czy tylko wynikiem jego nieznamomości istoty intersemiotyki polskiego romantyzmu, którą *nota bene* świetnie rozumiał i analizował Krejčí?

Stwierdzić należy, że czeska polonistyka literacka, pojmowana jako **system kształcenia odbiorców literatury polskiej**, musi dziś działać wielowymiarowo: filologicznie, artystycznie, historycznie, socjologicznie i pedagogicznie, musi stawać się polem wymiany, dyfuzji i integracji; musi wychwytywać nie tylko polskie, ale i międzykulturowe aspekty literatury. Mogą się one ujawniać tematycznie (np. konflikty kulturowe w postaci rozpisanania na obrazki przysłowia „Co Francuz wymyśli, to Polak polubi” w wypowiedzi Sędziego w *Panu Tadeuszu*). Mogą to też być adaptacje formalne, gatunkowe czy relacje międzytekstowe (zwracał na nie uwagę już np. Frank Wollman w swych opisach recepcji pewnych elementów kultury Zachodu przefiltrowanej poprzez twórczość Mickiewicza w niektórych literaturach słowiańskich).

Mówi się dzisiaj o konieczności nauczania się „lektury międzytekstowej”, relacyjnej, palimpsestowej. Należałoby więc uczulić studentów-polonistów na ów sposób czytania i badania tekstów literackich, sposób, który jest **interpretacją** i zarazem **rekontekstualizacją**. Należy ukazywać, jak bardzo polskie teksty zakorzenione są w polskiej tradycji, ale i w europejskich procesach literackich. Pomoże to wyeliminować błąd, o którym z kolei wspominał René Wellek, błąd „izolowania od siebie historii literatur narodowych”. Wszystko to z pewnością pomaga uniknąć pułapek i postromantycznego etnocentryzmu, i nowoczesnej globalizacji, która według przywoływanego już Z. Baumana nie chce dziś oświecać, służyć, lecz – traktując odbiorców jak klientów, a siebie jak sklep – pragnie ich „uwodzić”, stwarzając nowe, fikcyjne w gruncie rzeczy, potrzeby czy zachcianki.

Jest rzeczą oczywistą, że o taki przyrost wiedzy o literaturze nie może zadbać ani sama czeska polonistyka literacka, ani nawet polonistyka zagraniczna jako pewna całość. W nauczaniu musimy głównie dbać o to, by wiedzę zebraną przez krajowe ośrodki badań literackich adaptować i przekazywać studentom, nauczyć ich poddawania literatury głębszej refleksji, uczulać ich na odbiór tekstu pod kątem rozważań: **jak to działa** i poprzez jakie – swoje własne czy wnoszone przez odbiorcę – elementy? Jak dany tekst funkcjonuje historycznie we własnej kulturze narodowej, a jak może być odczytany w kulturze, do której zostaje wprowadzony? Przykładem tych ostatnich działań mogą być tłumaczenia z polskich romantyków w wykonaniu V. Holana, tłumaczenia wyraźnie uniwersalizujące sensy zarówno *Sonetów krymskich*, jak i *Ojca zadżumionych*. Jednocześnie należy oswoić młodych odbiorców ze świadomością, iż proces odczytywań (Ingardenowskiej „konkretyzacji”), dokonywany w coraz to nowych, zmieniających się kontekstach, może być **nieskończony temporalnie i przestrzennie** (na to zresztą zwracał uwagę już F. Vodička w połowie XX wieku, a kontynuują tę refleksję współczesne badania nad estetyką odbioru i współczesna komparatystyka). Uważać jednak należy, by w tych odkrywanych przemianach odbioru nie zagubić znaczeń samego tekstu, zakodowanego w nim przekazu jego autora. Recepcja „kontekstowa” nie powinna przesłaniać czy wręcz eliminować komunikacji literackiej, prostej rozmowy autora z czytelnikiem, o której dziś, w nawale intertekstowych i interkultu-

ralnych odniesień, trochę się zapomina. Pokazując w przeprowadzanych ze studentami analizach zjawisko **dialogu kultur**, nie wolno też narzucać owym tekstom własnych, choćby uzasadnionych kontekstowo, konkretyzacji. Głównym bowiem zadaniem polonisty zagranicznego zdaje się być dzisiaj, co następuje: pokazać, jak i kiedy literatura polska, mająca za sobą ciekawe doświadczenia Rzeczypospolitej Obojga, a właściwie Wielu Narodów, a także emigracji w centrum kultury europejskiej – Paryżu – prowadziła dialog z literaturami i kulturami: środkowoeuropejską, śródziemnomorską, Orientu, europejską, euroatlantycką, światową, oraz: jak w tym dialogu zachowywała własną tożsamość, a jak otwierała się na ową „inność”, z którą wchodziła w kontakt (i tu znów wraca Gadamerowska myśl o „fuzji horyzontów”).

### Literatura

- Z. Bauman, *Kultura płynnej nowoczesności*, Warszawa 2011
- H.-G. Gadamer, *Das Erbe Europas*, Frankfurt 1998
- K. Kardyni-Pelikánová, *Kalliope contra Fama. Zmagania z polską tożsamością narodową w czeskich ujęciach literatury polskiej*, [w:] *Humanizm polski. Długie trwanie. Tradycje. Współczesność. Studia i materiały*, red. A. Nowicka-Jeżowa i M. Cieński. Warszawa 2008–2009, s. 363–397
- K. Kardyni-Pelikánová, *Osobliwości środkowoeuropejskiej przestrzeni literackiej: ironiczni moralisci i ludyczni myśliciele*, „Porównania” 2011 nr 8
- K. Kardyni-Pelikánová, *Pokłosie komparatysty*, Brno 2007
- K. Kardyni-Pelikánová, *Uwiedzeni przez polską literaturę. Czeska polonistyka literacka*, Warszawa 2002
- Komparatystyka dzisiaj. Problemy teoretyczne*, red. E. Szczęsna i E. Kasperski, t. 1. Kraków 2010
- K. Krejčí, *K problematice literárních dějin, určených čtenářům jiného národa*, „Československá Rusistika” 1962
- T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968
- Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M. P. Markowski, R. Nycz. Kraków 2006
- M. P. Markowski, *Interpretacja i literatura*, [w zbiorze:] *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*, red. W. Bolecki i R. Nycz. Warszawa 2002
- B. Skarga, *Tożsamość i różnica: eseje metafizyczne*, Kraków 2009

KRYSTYNA KARDYNI-PELIKÁNOVÁ

### On Traditions, Tasks and Challenges of the Polish Literary Studies in the Czech Republic

#### Summary

The article presents a brief survey of the history of the Polish literary studies in the Czech Republic and the subsequent paradigms of the scholarly research which this branch of knowledge adopted. The author also ponders over the way of arranging and presenting the literary material on lectures and Polish language seminars as well as over the ways of educating Polish philologists outside Poland, in the time of ever firmer cross-cultural relationships, involvement in relations, the dialogue of cultures.